



Listopad



Są dni pełne radości, szczęścia i uniesień. Ale są też inne - pełne zadumy i smutku. I taki jest listopadowy dzień, kiedy to przychodzimy na cmentarze, zapalamy znicze, wdychamy, tęsknimy i... odchodzimy. Niestety, życie ma swój początek i swój koniec. Tylko od nas zależy, co ocalimy i o czym będziemy pamiętać...





Kult zmarłych w innych krajach

Pamięć o zmarłych towarzyszy ludziom na całym świecie, niezależnie od miejsca i czasu, światopoglądu i religii. Już w średniowieczu (IX w.) w katolickiej Francji, a także u angielskich i niemieckich katolików, dzień 1 listopada obchodzony był jako uroczystość Wszystkich Świętych. Wszyscy święci byli zbawieni i w ludzkiej pamięci istnieli dzięki swoim dobrym uczynom na ziemi, dlatego więc celebrowany był radośnie. Po dziś dzień odprawiający tego dnia nabożeństwa są ubrani w białe szaty mszalne.

Dzień Zaduszny, czyli właściwe Święto Zmarłych - przypadające 2 listopada - wprowadzono do liturgii Kościoła powszechnego ponad sto lat później, w 998 r. Ten dzień był poświęcony zmarłym, których dusze mogą być zbawione dzięki jałmużnie

A w Polsce?

W Polsce tradycja Dnia Zadusznego zaczęła się tworzyć już w XII wieku, a z końcem XV wieku była znana w całym kraju. Na kilka dni przed świętem ludzie porządkują groby swoich bliskich, zdobią je kwiatami i zielonymi gałęziami. Zgodnie z polską tradycją, to właśnie 1 listopada jest najważniejszym dniem obchodów zadusznych i odwiedzania cmentarzy. Następujący po nim dzień - Dzień Zaduszny - nie jest powszechnie obchodzony, chociaż w kościołach odprawiane są nabożeństwa żałobne.



Staropolskie obyczaje

Jeszcze w XIX w. we wschodniej Polsce odprawiano obrzędy ku czci zmarłych zwane Dziadami (opisał je Adam Mickiewicz). Wierzono, że jadło i napoje mogą pokrzepić dusze, więc w przeddzień święta pieczono chleb i pierogi, gotowano bób i kaszę, a na wschodzie przyrządzano kutię z maku, pszenicy i miodu. Potrawy te ustawiano na stołach jako poczęstunek dla dusz zmarłych. Wieszano też czysty ręcznik, obok stawiano mydło i wodę, by dusze mogły się obmyć. Na noc zostawiano otwarte drzwi, żeby duchy mogły bez przeszkód przekroczyć progi swoich dawnych domostw. W tym dniu niektóre czynności były zakazane

np. wylewanie wody po myciu naczyń przez okno, by nie oblać zabłąkanej tam duszy, a także palenie w piecu, bowiem tą drogą dusze dostawały się niekiedy do domu.

W całej Polsce ugaszczano żebraków i modlących się przy kościołach dziadów kościelnych (pańników utrzymujących się z jałmużny). W zamian za jadło modlili się oni za dusze zmarłych. Nikt nie skąpił im jedzenia, zapraszano ich do domu na ucztę, bo wierzono, że postać dziada może przybrać duch zmarłej osoby.

Cmentarze były rozświetlone płonącymi na grobach lampkami, by błąkające się dusze mogły się przy nich oczyścić i ogrzać. Dziś inaczej obchodzimy Święto Zmarłych. Ofiary z jadła i napojów zastąpiły na mogiłach naręcza kwiatów i tzw. "wypominki", czyli przywoływanie zmarłych z imienia i nazwiska.

materiały pochodzą ze strony "Biblioteka w szkole"

A gdyby "Dziady" odbyły się dzisiaj?

**Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
bo noc duchów dzisiaj będzie.**

**A więc wołam ducha złego,
co się miał dopuścić tego
czynu okropnego.**

**Żyłeś sobie mój sąsiedzie
obok w bloku, klepiąc biedę.
Jakiś kumpel dał ci kiedyś
psiaka małego o imieniu Czerkis.
Ty o niego w ogóle nie dbałeś,
na zabawę z nim czasu nie miałeś.
Na spacerzy z nim nie chodziłeś,
a zdarzało się (nie raz!), że go biłeś.**

**Psina chuda, brudna, mała,
nie bez przyczyny się ciebie bała!
Piesek miłości twej potrzebował
a tyś bez litości go katował.
Kiedy dosyć go już miałeś,
bez skrpułów do schroniska go oddałeś.**

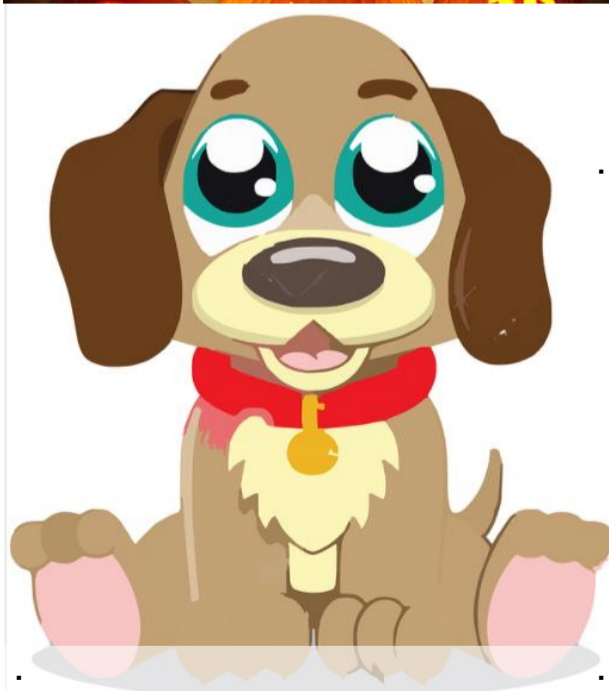
**Za twoje czyny, straszne, okrutne,
za oczy pieska wciąż takie smutne-
poniesiesz karę: skazujemy cię na potępienie
i twej duszy paskudnej wieczne cierpienie.**

**Błąkać się będziesz w zaświatach stale,
bo każde zwierzę, czy to duże, czy to małe,
na opiekę i szacunek zasługuje.
choć jego miłości się nie kupuje.**

**Nie mamy dla Ciebie litości
niech w ogniu piekielnym spłoną twe kości!**

**Niech twa historia będzie przestroga
dla tych, którzy chcą oraz mogą
opiekę sprawować nad zwierzakami:
dobrze je traktujcie, bo są żywymi istotami!**

Autor: Jan Boroń (klasa 7p)



Dzień z Dwójką

Kolejny raz w tym roku szkolnym Samorząd Uczniowski zaprosił wszystkich do wspólnej zabawy. Każdego drugiego dnia miesiąca uczniowie przygotowują jakieś przebranie. Akcja ma na celu integrację zespołów klasowych. W zależności od ilości osób, które się do niej przyłączyły, przyznane zostały punkty, które wliczane są do rankingu "Najgrzeczniejsza klasa". W tym miesiącu naszą bohaterką jest ...dynia.

warzywo sezonowe

pestki -
- pełnowartościowe
tłuszcze roślinne
↳ olej

ok. 20 gatunków

za „dyniową stolicę świata” uważa się
Metron w stanie Illinois (USA)

niskokaloryczna,
ma wiele wartości
odżywczych

zdrowe
witaminy dla
naszych

wykorzystywana
do celów leczniczych,
kosmetycznych
i dekoracyjnych

nie odmiany
jadalne
i ozdobne

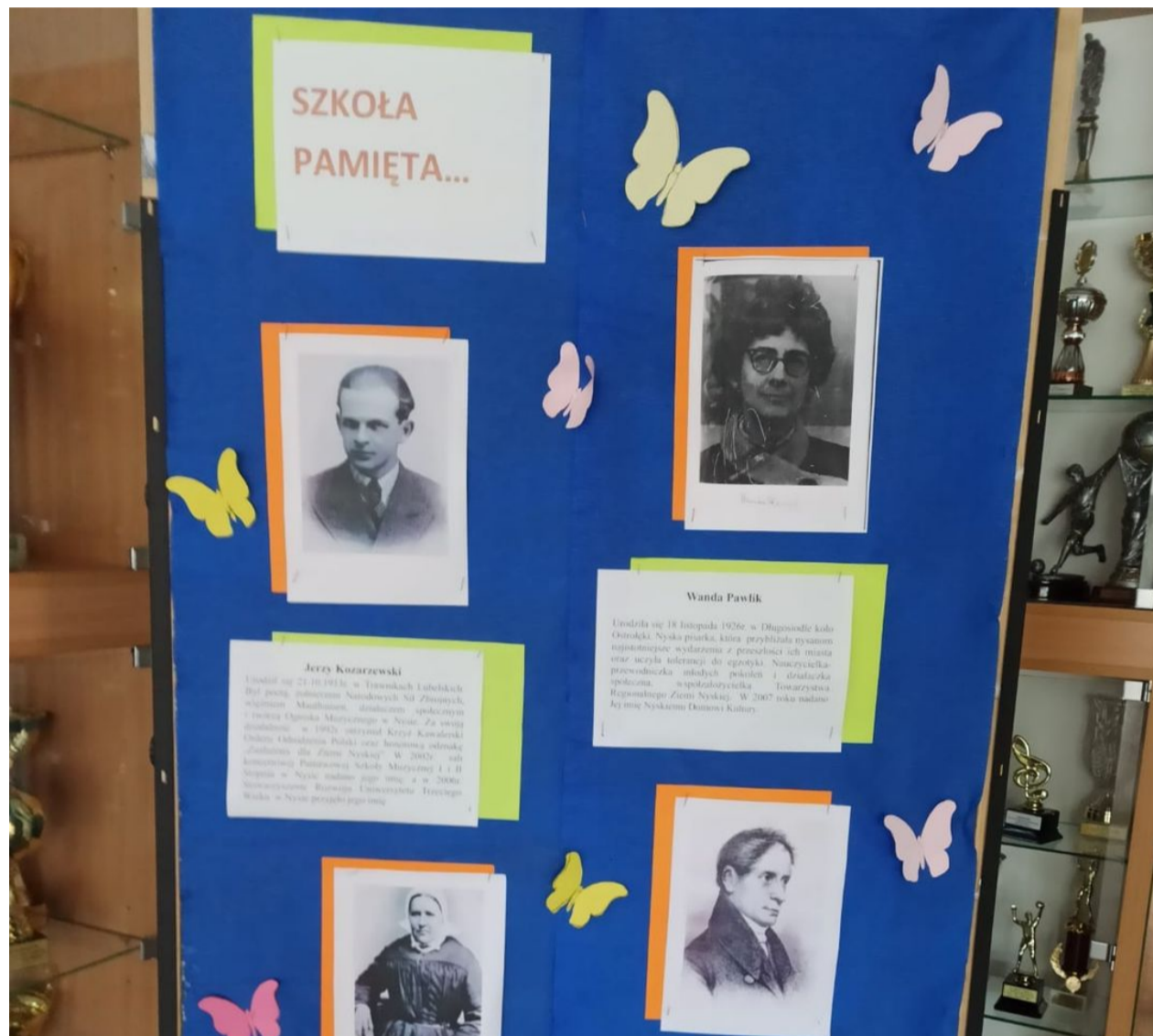
krem z dyni
ciasta, babeczki
dyniowe latte
„pumpkin pie”

MNIAM!

kronki/breki



Szkoła pamięta...



Nasza szkoła wzięła udział w akcji Ministerstwa Edukacji i Nauki „Szkoła pamięta”. Odbyna się ona w okresie, w którym w sposób szczególny wspominamy zarówno naszych bliskich, jak i tych, którzy zapisali się w historii – tej ogólnonarodowej i lokalnej. W ten sposób inicjatywa nawiązuje do polskiej tradycji świat zadusznych. Celem akcji jest zwrócenie uwagi młodych ludzi na potrzebę pielęgnowania pamięci o bohaterach naszej wolności, szczególnie tych, którzy są związani z historią danego miejsca, regionu, społeczności. Dlatego postanowiliśmy przybliżyć uczniom sylwetki wielkich nysian-ludzi, którzy odegrali dużą rolę w życiu naszej społeczności. W ramach akcji odwiedziliśmy także lokalne miejsca pamięci (m.in. ławeczka poświęcona Jerzemu Kozarzewskiemu przy UM w Nysie), by poznać związaną z nimi historię. Uczniowie klasy 7b i 7s wybrali się do Prudnika, by poznać postać Prymasa Tysiąclecia, Stefana Wyszyńskiego. Uczniowie wszystkich klas gościli w muzeum, by poznać historię naszego miasta. Samorząd Uczniowski przygotował prezentację multimedialną o postaciach godnych upamiętnienia z powodu ich działań na rzecz innych ludzi. We wrześniu i w październiku odbywały się spotkania Samorządu Uczniowskiego, w czasie których - omówiono temat wiodący w ramach Dyżuru Gospodarza szkoły-Ludzie w służbie ludzkości.

Dziś w naszym redakcyjnym studiu pojawił się niezwykle gość: **Pani Maria Ratyńska- Bury** - nauczycielka, trenerka, znana sędzia Igrzysk Olimpijskich. Tylko nam opowiedziała o początkach kariery i swojej pracy, zdradziła kulisy sędziowania. Rozmowę przeprowadził **Michał Wojdyła**. Zapraszamy do lektury!



„Wytrych- reaktywacja”: Dzień dobry, dziękuję że mimo wielu obowiązków chciała się Pani ze mną spotkać i udzielić wywiadu dla naszej gazety „Wytrych – Reaktywacja”.

P. Maria Ratyńska – Bury: Bardzo mi miło.

„Wytrych”: Zaczniemy od tego, co wszystkich nas- uczniów, całe środowisko szkolne, ale także mieszkańców Nysy- emocjonowało: była Pani sędzią na igrzyskach w Tokio. Czy może nam Pani opowiedzieć o tym wydarzeniu jak ocenia Pani zawody i zawodników co Panią zaskoczyło.

P. Maria Ratyńska – Bury: Jak wszyscy wiemy Igrzyska Olimpijskie to jest najważniejsze wydarzenie dla wszystkich sportowców. Czekali na to bardzo długo tym bardziej, że była ostatnio epidemia i zamiast w 2020 Igrzyska odbyły się w 2021. Niektórym to pasowało, niektórym to nie mniej, ale trzeba było się dostosować i ten rok dłużej przeprowadzić całe przygotowania do Igrzysk Olimpijskich. Były to moje trzecie Igrzyska Olimpijskie . Różniły się bardzo od tych wcześniejszych. Oprócz tego, że byłam sędzią na zawodach gimnastyki sportowej kobiet, nie za bardzo można było coś innego zobaczyć. Nie mogliśmy wychodzić, mieliśmy bardzo ograniczoną tę wizytę w Tokio. Tylko na sali gimnastycznej, tylko w hotelu i ewentualnie w drodze, gdy jechaliśmy na salę, to można było coś obejrzeć. Jednak Igrzyska Olimpijskie to same najlepsze światowe zawodniczki na najwyższym poziomie!

„Wytrych”: To nie pierwsze Pani- w roli sędzi- Igrzyska. Była Pani arbitrem w Londynie i Rio De Janeiro, w tym roku w Japonii. Ale były także inne światowe zawody. Które wspomina Pani najlepiej i które były najbardziej ekscytujące?

P. Maria Ratyńska – Bury: Wiadomo, że Igrzyska to najważniejsze zawody. Bardzo mnie ekscytowały również Mistrzostwa Świata, na których byłam na przykład w Chinach w Nanning w 2014 , także bardzo mile wspomina w 2017 w Tajwanie Mistrzostwa Świata w Sztudgardzie w 2019 roku, które były kwalifikacja przed Igrzyskami Olimpijskimi w Tokio, czy Mistrzostwa Świata w



„Wytrych”: Jak to się stało, że związała swoje życie ze sportem. Przypadek? A może był ktoś kto zaszczepił w Pani tego „bakcyła”.

P. Maria Ratyńska – Bury: Gdy byłam mała, zaczynało się trenować od 3 lub 4 klasy szkoły podstawowej. Kuzynka mnie zaprowadziła. Była rok młodsza. Wzięła mnie na salę, żeby troszeczkę sobie poskakać, poćwiczyć i trenerzy, którzy zajmowali się małymi dziećmi zobaczyli, że sprytna dziewczynka przyszła. Sprawdzili mnie i namówili, żebym poszła do klasy sportowej. Od pierwszej chwili polubiłam, pokochałam gimnastykę. . Byłam odważna, silna i gibka, więc reasumując nadawałam się do tego. Od tej pory zaczęłam uczęszczać do klasy sportowej i od 4 klasy aż do matury trenowałam. Jak się zaczęły studia to była chwila przerwy, potem zaczęłam się „bawić” w trenerkę, instruktorkę. Jeździłam z grupami z gimnastyki na obozy i tak pomalutku wdrożyłam. Po skończeniu studiów wróciłam tutaj do szkoły już jako instruktor, a potem jako trener. I powoli , od kiedy zaczęłam trenować z dziećmi, to zaczęłam się interesować sędziowaniem, tym, jak odbywa się ocenianie gimnastyków.

„Wytrych”: Jesteśmy dumni z tego, że Pani – nauczycielka i trenerka z naszej szkoły – za wyróżniającą służbę jako Sędzina Międzynarodowa, została uhonorowana dyplomem i złotą odznaką Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej FIG. To wielki zaszczyt. Może nam Pani powiedzieć o początkach Pani kariery?

P. Maria Ratyńska – Bury: Na pierwszy test międzynarodowy pojechałam w 1997 do Zabrze. Tam był organizowany pierwszy międzynarodowy kurs w Polsce. Nikt nie chciał jechać, zostałam namówiona przez znajomych, żeby spróbować. Zdały 3 osoby , między innymi ja. Najpierw powoływano na takie turnieje międzynarodowe w pobliżu Polski. Pomału sędziowałam coraz to bardziej zaawansowane, czyli Mistrzostwa Europy. Zaczęły się one w 2002 roku, byłam również na Pucharach Świata w 2006 byłam na pierwszym pucharze świata. W 2006 też pierwszy raz pojechałam na Mistrzostwa Świata. I tak pomalutku dotarłam do pierwszych Igrzysk Olimpijskich i Międzynarodowa Federacja Gimnastyki powołała mnie w 2012 roku. Czyli widocznie nie zawiodłam w czasie sędziowania, bo każde takie międzynarodowe zawody są oceniane, sprawdzane. Sprawdzają, czy nie jesteśmy stronnicze, po prostu musimy bardzo obiektywnie sędziować, sprawiedliwie i potrafić to robić . Dostałam powołanie na pierwsze Igrzyska potem na Mistrzostwa Świata do Chin w 2014 roku. Potem Rio De Janeiro drugie Igrzyska, potem były Mistrzostwa Świata w Montrealu w 2017. I teraz w czasie pandemii w Tokio. Myślałam, że już tego nie będzie, a jednak powołali mnie po raz trzeci. Sama jestem z siebie dumna, że ich nie zawiodłam, do tego jeszcze dostałam tę odznakę za długoletnią współpracę jako sędzina międzynarodowa. Jestem szczęśliwa, zadowolona i dumna

„Wytrych”: Co trzeba zrobić, żeby zostać międzynarodowym sędzią?

P. Maria Ratyńska – Bury: Na pewno trzeba przejść kurs sędziowski, który odbywa się zaraz po Igrzyskach Olimpijskich. Muszą przejść przez niego wszystkie sędziny. Nieważne, czy jesteś dobrą sędziną czy słabszą, czy masz najwyższą kategorię sędziowską czy niższą - wszystkie sędziny przechodzą przez kurs i zdają egzamin. Trzeba to potwierdzić, zdając egzamin pozytywnie i wtedy można dalej sędziować. Cały czas musimy być aktywnymi sędzinami, musimy potwierdzać swoją najwyższą klasę, czyli po prostu sędziować na najwyższym poziomie. Wtedy po prostu możemy dalej mieć tę najwyższą kategorię i wtedy możemy zostać zaproszone na Mistrzostwa Świata, Igrzyska Olimpijskie. Nie jest to wcale takie łatwe, cały czas musimy się szkolić i uczestniczyć we wszystkich kursach czy szkoleniach.

„Wytrych”: Teraz poproszę Panią o receptę na sukces sportowca, gimnastyka. Na co zwraca Pani uwagę swoim zawodnikom? O czym powinni pamiętać? Co brane jest pod uwagę przy ocenie?

P. Maria Ratyńska – Bury: Najważniejszą rzeczą jest pracowitość i systematyczność. Trzeba cały czas pracować. Trzeba być odważnym dlatego że gimnastyka to taka specyficzna dyscyplina. Jeśli zabraknie ci odwagi, to niestety ta kariera gdzieś się tam zatrzyma, bo takie trudniejsze elementy już nie będą w twoim zasięgu. Trzeba być twardym, - uderzysz się, wstajesz, nie poddajesz się, dalej pracujesz. Trzeba być bardzo zwinnym, silnym. Potrzebny jest także spryt. Sportowiec musi być indywidualnością. Nie może się wstydzić wyjść na planszę i pokazać.

„Wytrych”: Pani i Pani podopiecznym życzymy wielu sukcesów. Trzymamy kciuki! Dziękuję za poświęcony czas.



11 Listopada

Święto Odzyskania Niepodległości

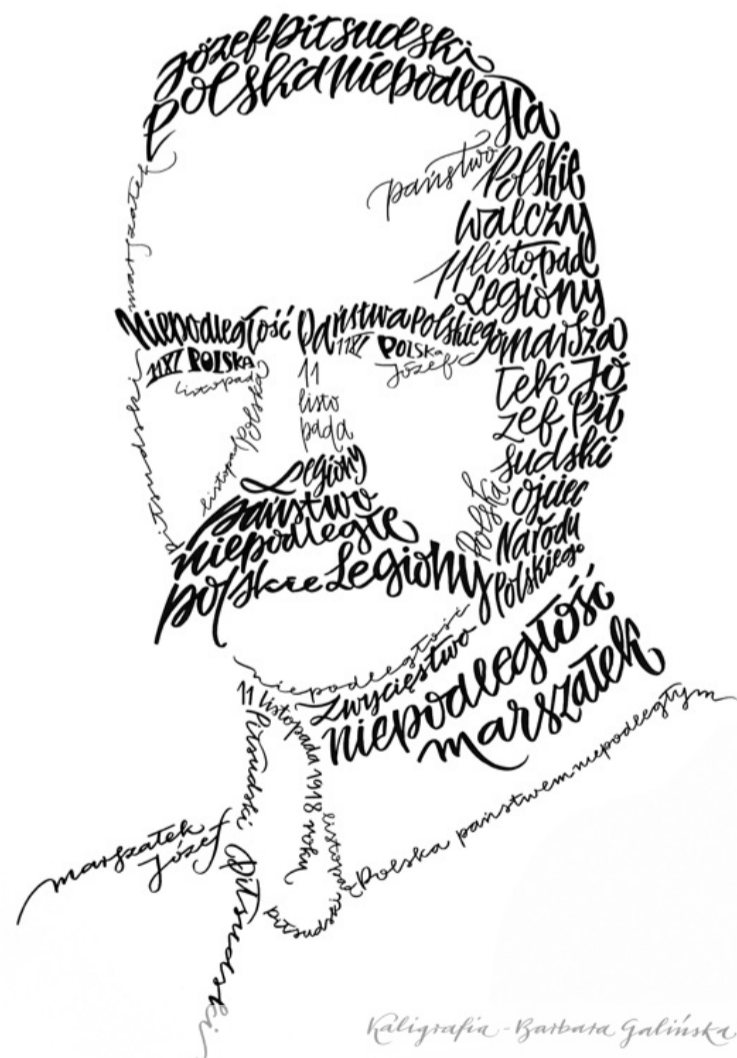
Nasze państwo od czasów pierwszego władcy Mieszka i rządów pierwszego króla, jego syna Bolesława Chrobrego, trwało nieprzerwane. Były w jego historii lepsze i gorsze momenty, ale nigdy nie zniknęło z mapy Europy. Było tak aż do momentu, gdy nasi sąsiedzi: Rosja, Prusy i Austria urosli w siłę, a my staliśmy się słabi na skutek wewnętrznych sporów i podziałów. Niektórzy Polacy zapomnieli, że ważniejsze od ich osobistych korzyści jest dobro wspólne. Wtedy do nastąpiły rozbiory Polski. Rosja, Prusy i Austria w zabierały po kawałku nasze tereny. Najpierw w 1772 roku, potem w 1793, aż w roku 1795 Polska zniknęła z mapy Europy...

Na 123 lata zaczęliśmy podlegać zaborcom. To oni podejmowali decyzje, co mamy robić, jakim językiem mówić, kim być. Jednak my się nie poddaliśmy... Walczyliśmy cały czas... Najpierw w powstaniu kościuszkowskim, potem listopadowym, styczniowym, poza granicami kraju w Legionach Polskich we Włoszech... Nawet dzieci sprzeciwiały się zaborcom, jak w miejscowości Września, gdzie organizowały strajk szkolny... nie traciliśmy nadziei, że nadejdzie ten czas, gdy znowu będziemy wolni...

I nadszedł.

Był listopad 1918 roku... I wojna światowa już się kończyła... Zaborcy, czyli Prusy, Rosja i Austria zostały znacznie osłabione... W tym Polacy upatrywali swojej szansy na odzyskanie niepodległości... Wśród nich był Ignacy Paderewski – wybitny pianista i kompozytor... Józef Piłsudski – wybitny dowódca wojskowy... Kawalek po kawałku Polacy odzyskiwali swoje ziemie – wschodnią część... Pomorze Gdańskie... Niestety to nie był koniec walk... Ze wschodu zagrażała Polsce radziecka Armia Czerwona... Doszło do wielkiej Bitwy Warszawskiej zwanej też cudem nad Wisłą...

Dzięki odwadze i poświęceniu żołnierzy udało się odeprzeć atak i utrzymać niedawno odzyskaną niepodległość. Wielu z nich poległo i zostało pożegnanych na zawsze przez marszałka Piłsudskiego i towarzyszy broni. Ci, którzy przeżyli uroczyście defilowali w Warszawie, a wielu z nich zostało odznaczonych najwyższym polskim odznaczeniem wojskowym Virtuti Militari nadawanym tylko największym bohaterom... Bohaterstwo, poświęcenie i heroizm sprawiły, że Polacy po 123 latach odzyskali niepodległość...



Jestem Polakiem i jestem z tego dumny!





